



AKCJA GOSPODARCZA NIEMCÓW W POLSCE

Jak donosi jedno z dzisiejszych pism przy rozpatrywaniu zagadnienia spółdzielni kredytowych w Poznańskim i na Pomorzu okazało się, że suma kredytów, udzielonych w ubiegłym roku przez spółdzielnie kredytowe niemieckie w tych dzielnicach jest większa od sumy kredytów, udzielonych przez spółdzielnie polskie.

Fakt ten przypisać należy pomocy tajemniczego banku, rzekomo holenderskiego, którego oddział gdański hojnie finansuje spółdzielnie niemieckie, nie licząc się przy tym ze stratami, powstającymi wskutek niewypłacalności klientów niemieckiej.

Jest rzeczą jasną, że fundusze, którymi operuje bank holenderski, pochodzą z Niemiec. Jak się okazuje Trzecia Rzesza, która nie ma środków na zapłacenie Polsce zaległych należności tranzytowych, zdobywa fundusze na wspieranie niemieckich na ziemiach Polski i to podobno wcale hojnie.

Należałoby bacniej przypatrzeć się działalności kredytowej niemieckich spółdzielni, gdyż przy okazji napewno wyszłyby na jaw rzeczy niezbyt dodatnio świadczące o lojalności naszych zachodnich sąsiadów i o stosunkach wśród mniejszości niemieckiej w Polsce.

Zagadkowy zgon w celi więziennej

(c.). Wilhelm Dupke lat 26 z Lasocic koło Leszna przed kilku tygodniami przekroczył granicę niemiecką za przepustką. Na terenie Niemiec został aresztowany (za bliżej nie znane przestępstwo) i wyrokiem Sądu w Głowie skazano go na 2 miesiące aresztu i 400 mk. grzywny. W dniu wczorajszym rodzina aresztowanego spodziewała się jego powrotu, gdy tymczasem otrzymała z Konsulatu Polskiego we Wrocławiu zawiadomienie, że Wilhelm Dupke popełnił samobójstwo przez powieszenie się w celi więziennej. Wiadomość o tragicznej śmierci w tajemniczych okolicznościach wywołała cały szereg domysłów, wśród ludności polskiej i niemieckiej.

Z obozu harcerskiego w Sierakowie Naprawa poglądów woj. Grażyńskiego

Znamienne i pocieszające

„O Panie Boże, Ojciec nasz...” — wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć! — śpiewa przy Mszy św. barwna rzesza harcerzy wobec ołtarza połowego ustawionego na dużej polanie — boisku. Na Podniesienie pochylała się stądry osiemnastu drużyn i liczne chorągwie o barwach narodowych. Z radością oczy padały na karne, porządne szeregi „galowo” drużynami jednolicie ubranych, dzielnych chłopaków. Niemal wszyscy wspaniale opaleni, nabrzmiali tężyzną, na poprzednich obozach letnich drużyn, a obecnie jak jaskółki szykujące się w dalekie kraje do odlotu, zebrani razem na obozie przygotowawczym, kilka dni trwającym, przed wyruszeniem na V Jamboree.

Tu drużyny przygotowują i przy czepiają deski i kantówki, aby przewieźć już gotowy do zbięcia w Holandii materiał, przewidziany przez nas, zgodnie z tradycją porządnego i wygodnego obozowania harcerzy polskich. Szereg drużyn ma piękne wianuszkowate wykonane ozdoby i totemy, nawet wspaniałe rzeźby składane z kawałków sosnowych przedstawiające sowe, psa (można wygodnie siedzieć na grzbiecie, a nie gryzie nie tylko właściciela, ale i gości), ba, nawet pawia, na, który z ściągniętym gestem chce się podrapać pazurami po kudłach głowy.

Specjaliści wiozą piękne modele latające aeroplanów, grupa tańcząca stroje ludowe i inni wiele różnych mogących świat

W MIŃSKU MAZ.

zaprenumerować „ABC” można u p. Mieczysława Kojro ul. Warszawska 97

Demaskujemy wielki kapitał (IV)

Wielki kapitał i wielkie bagno

Jak unieruchomiono fabrykę juty w Tomaszowie

Nadużycia podatkowe, to tylko jedna z kart w historii kartelu i tylko jedna z dróg, na których „zbawia” Polskę wielki kapitał.

JAK POMAGANO W ROZBUDOWIE GDYNI

W okresie, gdy tyle wagi czynili kierownicy naszej polityki gospodarczej przywiązali do rozbudowy Gdyni, zgłoszono na jednym z posiedzeń Rady kartelu jutowego wniosek, aby w Gdyni utworzyć skład worków, potrzebnych dla przeładunku. Wnioskodawca został formalnie zakrzyczany przez swoich towarzyszy. Padły nawet zdania: „Niech kupują w Gdańsku” w fabryce „R. Deutschendorf i S-ka”.

ZASŁUGI P. BERLINERBLAU

Podobna historia powtórzyła się w okresie, gdy rząd p. Prystora forsował krajowe wyroby lniane, jako przeciwstawienie dla wyrobów jutowych, opartych przecież na surowcu zagranicznym. Zaczęły się wówczas sypać memoriały, prośby, uwagi, noty do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, do poszczególnych Izb, wszystko w obronie zagranicznej juty i przeciwko polskiemu wyrobom lnianym. Specjalne zasługi w tej akcji położył p. Adolf Berlinerblau.

Polityka kartelu, całkowitego monopolisty dotychczas w dziedzinie wyrobów jutowych, musiała wywołać oczywiście wzrastające niezadowolenie wśród konsumentów. Niektóre przemysły przestały zupełnie opakowywać swe towary w płótna jutowe, stosując worki lniane, skrzynie i beczki. Fabryki dywanów nie godząc się na wyższą, uprawianą przez kartel, postanowiły usamodzielnienie się, uruchamiając w Tomaszowie Mazowieckim siódmą fabrykę wy-

robów jutowych, nie należącą do kartelu.

KONTYNGENTOWANIE PRZYWOZU JUTY

Grozę położenia zrozumieli łatwo magnaci kartelowi. Rozpoczęły się pertraktacje, rozmowy, oficjalne i zakulisowe, które doprowadziły w rezultacie do unieruchomienia fabryki w Tomaszowie. Kartelowi nie już nie groziło. Trzeba się było jednak zabezpieczyć na przyszłość. Postarano się więc o wydanie zarządzenia, kontyngentującego przywóz surowej juty, utracając w ten sposób wszelką możliwość powstania nowej fabryki, gdyż taka placówka nie mogłaby sprowadzać surowca inaczej, jak za opłatą wysokiego cła. A to już uniemożliwiłoby jej konkutowanie z fabrykami, które kontyngent juty miały przyznany. Według tego zarządzenia bowiem surową jutę z zagranicy mogły przywozić tylko te fabryki, które w ubiegłym roku sprowadzały taki surowiec.

Ta zapobiegliwość kartelu stała się przyczyną, że upadł projekt firmy angielskiej Low and Bonar Ltd. Dundee, która zamierzała wybudować w Polsce fabrykę wyrobów jutowych, nie ograniczając jej do potrzeb krajowych, a z zamiarem eksportowania swoich wyrobów na Bałkany i Wschód.

ZARÓBEK NA FUNTACH

Przy imporcie surowca z Indii angielskich w rozrachunkach z bankami angielskimi, które utrzymują w swoim ręku cały handel jutą, posługiwano się walutą angielską. Gdy przyszedł moment dewaluacji funta szterlinga, kartel jutowy zarobił na tym znaczne sumy, gdyż będąc stale dłużny swoim dostawcom poważniejsze sumy w funtach angielskich,

spłacał je w zdevaluowanych funtach.

Rachunki wystawiane polskim fabrykom cukru za dostarczone worki jutowe, opiewały również na funty szterlingi, groziła więc kartelowi możliwość pewnej straty, gdyby fabryki cukru chciały uregulować te rachunki w zdevaluowanych funtach. Zrobiono więc wielki krzyk, żądając od cukrowni zapłaty w złocie, wystosowując szereg pism i memoriałów, w których nawet obliczono, że strata, jaką poniósłby ewentualnie kartel, będzie wynosić 225.000 zł. Tym razem jednak kawał się nie udał. Panowie „LOPP” — tak bowiem popularnie zwano grupę czołowych dyrektorów cukrowni (Liciński, Oleksa i dwaj pp. Psarscy) podczas narady w Banku Cukrownictwa w Poznaniu wyśmiali pretensje kartelu, podnosząc słusznie, że przemysł jutowy w Polsce powinien wystawić rachunki w złotych polskich, a jeżeli nie ma zaufania do naszej waluty, to niechaj ponosi tego konsekwencje.

DRAKOŃSKIE RYGORY

Kartel jutowy trzymał całkowicie w swoim ręku politykę produkcji wszystkich zrzeszonych fabryk, mając do dyspozycji drakańskie rygory wobec tych fabryk, które chciały by się z porozumienia wyłamać. O wysokości tych kar świadczy fakt, że fabryka, która sprzedawała np. partię worków poza kartelem i po cenach niższych od kartelo-

wych, musiałaby zapłacić tytułem kary pół miliona złotych.

Kartel postarał się również o zabezpieczenie należyte wypłacalności tych kar. Każda ze zrzeszonych fabryk musiała złożyć jako zabezpieczenie do kasy „Lewiatana” po 10 weksli, ostoplowanych po 30 zł. każdy, „in blanco” tak, że każdy z tych weksli mógł być w każdej chwili wystawiony na nieograniczoną sumę. Można więc sobie wyobrazić, o jakie sumy tu chodziło.

SPECJALNY FUNDUSZ

Nie zapomniano również o delikatnej materii, obrony interesów kartelu. Każdej z fabryk potrącano 0,5 procent na fundusz specjalny, według brzmienia umowy dla obrony ogólnie - zawodowych interesów przemysłu jutowego i dla innych celów.

Jak wyglądała ta „obrona” ogólnie - zawodowych interesów, może świadczyć fakt, że prezesi fabryk dysponowali tym funduszem całkowicie bez wliczenia! W grę wchodziły widać materiały delikatne, że uznano nawet za wskazane ukryć je przed innymi kontrahentami kartelu.

Fundusz specjalny na dyskrecyjne wydatki kartelu to też swego rodzaju symbol — metodą jakimi posługiwano się dla tuszowania pewnych poczynąń kartelu i równocześnie dowód, jaką atmosferę moralną wytwarza obojętność wielkiego kapitału. Wielki kapitał i... wielkie bagno.

KOLCE BEZ ROŻ



DWIE WIADOMOŚCI

Na jednej i tej samej stronie chałatowego pisma widnieją:

Banda rozbawionych chuliganów chrześcijańskich napadła na grupkę żydów przed bóżnicą i zmasakrowała ich na śmierć. Nieszczęśliwe ofiary bestialstwa narodowego poszły niezwłocznie z protestem do komisarsza rządu, do ministra, do starosty i do komisariatu.

A o spałtę dalej:

Przed bóżnicą na Czerniakowie dochodził codziennie zaciętych bójek. Zwolennicy obu kandydatów na rabbinów tłuką się maczugami i kłosami. Wczoraj Pogotowie odwoziło kłkunasu ciężko poranionego żydów do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

PRZEPISY

Autobusy odchodzą ze Stojców tak przepelnione, że konduktor lokuje się stale na dachu. Wszyscy są do tego tak przyzwyczajeni, że dopiero widok autobusu bez konduktora na dachu uprawia tubylców w osłupienie.

Policjant regulujący ruch beczki z wodą i taczki z nawozem zawsze poważnym gestem pokazuje szoferowi autobusu, że — przejazd wolny. (kol.).

DOWCIPUSZKI

„GŁOSU NARODU”

W „Głosie Narodu” znajdujemy poniższą... charakterystykę naszego pisma:

ABC (Organ b. O. N. R. zbliżony do O. Z. N.). Organ sfer katolickich zbliżonych do senatora Sieroszewskiego mógłby się nieco więcej liczyć z prawdą.

STEFAN FIBICH

AL. JEROZOLIMSKIE 7

Poleca: KOSZULE, KRAWATY, KAPELUSZE - PŁASZCZE ceny zniżone

Tak zwana „większa” połowa prawdy

Co by było, gdyby...

„Gazeta Polska”, wyróżniająca się skądinąd rzeczowym tonem od innych pism prorządowych, powraca do naszych wywodów o artykule p. t. „Długa połowa prawdy”. Po drodze już zapominała o swym postulatcie potępienia wszelkiego terroru: a szkoda. Myśmy chcieli jasnego i powszechnego potępienia terroru... „Ci, którzy w chwili tej, jaką przeżywamy obecnie, nie mogą się na to zdobyć, niech się nie dźwigną później, iż są uważani za współwinnych”.

Kto to tak napisał? Zdaje się,

że... „Gazeta Polska”. A więc?...

Cytując nas ze słowami: „Jestem gotów przebaczyć i zapomnieć nawet najcięższe krzywdy, jeżeli tego będzie wymagać dobro Narodu, jeśli nas do tego zmusi wyższa konieczność Rzeczypospolitej”.

„Gazeta Polska” pisze dalej: W słowach tych znajdujemy odświeżenie myśli, które przedstawiając w porządku chronologicznym kierowały przemówieniem Pana Marszałka Smigłego - Rydza z dn. 24 maja r. ub., które precyzował w swej deklaracji p. Adam Koc oraz podkreślił w swym przemówieniu z dnia 19 marca Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

A dla nas słowa nasze były odświeżeniem myśli, wyrażonej w naszej deklaracji z 14 kwietnia 1934 roku. Przekreślenie sporów przeszłości było wówczas naszym hasłem, które porwano „tłumy obojętne” do naprawy ustroju państwa i politycznego...

Do wody od tego czasu upłynęło, dużo ziemi przesypało się na Polesiu, przy... budowie dróg.

I dla tego nie bardzo lubimy, gdy nas kto poucza o konieczności potępienia terroru.

To wszystko. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na potrzebę przedstawiania prawdy całkowicie, a nie tylko jej fragmentów. Gdy ktoś wypowie jej połowę, my musimy dorzucić połowę.

Wedle popularnego, acz nie logicznego powiedzenia jest to też „większa połowa” prawdy.

Tragiczny zgon dziennikarki

Potwierdza się wiadomość o tragicznym zgonie na odcinku Brunete pod Madrytem dziennikarki francuskiej, korespondentki „Paris Soir” Gerdy Farot. Dziennikarka jechała samochodem w towarzystwie korespondenta „Federated Press” i dziennika kanadyjskiego „Clarion” (Toronto). Przejeżdżając z wielką szybkością z przelotem najechała i przewróciła samochód. Dziennikarka francuska została rzucona na ziemię i przejechała przez czoło. W stanie niezwykle groźnym przewieziono ją do szpitala w Escorial, gdzie zmarła w poniedziałek rano. Towarzysząc jej dziennikarz kanadyjski ma złamaną nogę. Tragicznie zmarła dziennikarka francuska liczyła lat 25.

18 narodowców oskarżonych

Prokuratura Sądu Okręgowego w Piotrkowie ukończyła akt oskarżenia przeciwko 18 uczestnikom zajęć antyżydowskich, które miały miejsce w grudniu r. b. w Sulmierzycach powiatu ostrowskiego. Oskarżenia są podniesione do odpowiedzialności karnej za demotowanie straganów żydowskich i bicie ludności żydowskiej.

Wstrząsające sceny podczas trzęsienia ziemi w Meksyku

MEXICO CITY, 27. 7. Według wiadomości, jakie nadeszły dziś ze zniszczonego przez trzęsienie ziemi miasta Maltrata, liczba zabitych wzrosła do 40. Rannych, których odwieziono do szpitala jest przeszło 70. Na miejsce wypadku przybył minister spraw wewnętrznych oraz kolumny Czer-

wonego Krzyża.

W na pół rozwalonych budynkach mieszkalnych rozgrywały się wstrząsające sceny. Całe miasto jest jednym rumowiskiem gruzów. Według prowizorycznych obliczeń, straty wywołane przez trzęsienie ziemi, przekraczają 3 miliony dolarów.

8.185 letników bawi na Helu

GDYNIA, 27. 7. Według danych statystycznych biura informacyjno-meldunkowego, na półwyspie Helskim bawi obecnie 8.185 letników. Największą frekwencję wykazuje Jastarnia, licząc 4.598 osób. Pomimo tej wysokiej cyfry letników kąpieliska morskie nie odczuwają przepełnienia.

9-letni chłopiec popełnił samobójstwo

W Myslowie, w pow. kałuskim, popełnił samobójstwo 9-letni chłopiec, Mikołaj Tustan. Podczas nieobecności rodziców powiesił się w stodole. Przyczyną samobójstwa była obawa przed karą, jaką zagroził mu ojciec za palenie papierosów pod brogiem siana.

Komitet K.P.Z.B. zlikwidowano w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 27. 7. (Tel. wł.). Władze śledcze przeprowadziły w Białymstoku likwidację komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, aresztując szereg wybitnych działaczy komunistycznych.

Na trop rozgłoszonej jacejki skierowała uwagę władz intensywnie prowadzona w ostatnim czasie agitacja komunistyczna w okręgu białostockim.

Jeszcze z początku roku 1936 stworzono tu miejski komitet KPZB, który polecił swym członkom przenikać do związków robotniczych i tworzyć w nich komórki komunistyczne.

Banknot 500 zł. odkupił... za 10 gr.

GDYNIA, 27. 7. W Konarzynie na Pomorzu zdarzył się niezwykle wypadek. Jeden z pracowników rolnych zauważył, że kilkoro dzieci bawi się na polu banknotem 500 złotowym, uważając go za obrazek.

Pradziński odkupił od dzieci banknot za... 10 groszy, a następnie oddał go swemu pracodawcy.

Następnego dnia zjawił się w Konarzynie budowniczy Szatkowski z Tucholi, szukając na polu zgubionych pieniędzy. Szatkowski otrzymał zgubiony banknot z powrotem, a uczeniwa znalazca otrzymał 50 złotych nagrody.